

bp Mieczysław Cieślak

Urząd w Nowym Testamencie.

Słowo urząd dla człowieka żyjącego pod koniec pierwszej dekady XXI wieku pośród tych, którzy używają na co dzień języka polskiego do komunikowania się, ciągle nie kojarzy się z tym, co jest jednoznacznie pozytywne.

Swego czasu wygłaszając na sesji synodu ogólnokościelnego w Bielsku Białej referat na temat urzędu w Nowym Testamencie, zapytałem z czym kojarzy się synodałom pojęcie urząd kościelny. Dość powszechnie a właściwie w większa część odpowiedzi brzmiała, że z biurem, kancelarią kościelną. Nie pamiętam kiedy to było, chyba wczesne lata dziewięćdziesiąte poprzedniego stulecia, a więc bardzo dawno.

Jak bardzo zmieniło się to rozumienie dzisiaj? Podejrzewam, że nie za bardzo. Słownikowe definicje też unikają tego co jest tak pięknie wyartykułowane w łacińskim odpowiedniku, ministerium. Czytam bowiem o urzędzie, że urząd to człowiek lub zespół osób i środków rzeczowych zorganizowany dla wykonywania władzy (sic!) publicznej.

Z niejakim oporem myślimy o duszpasterzu, kaznodziei, że sprawuje urząd kościelny. Poszukując klarownych odpowiedzi między innymi trzeba zapytać o charakter sprawowania urzędu. Łacińskie słowo podpowiadało, że jest to służba. Staropolskie słowo określające sprawowanie tego urzędu pokazywało na jego charakter i rozumienie, było bowiem w staropolszczyźnie używane słowo minister. Minister verbi et sacramendi Divini. Czyli jak najbardziej precyzyjne, w duchu teologii reformatorów, określenie urzędu kościelnego.

Ponieważ chcemy przyjrzeć się tej sprawie w Nowym Testamencie, niestety musimy sięgnąć po grecki Nowy Testament (piszę niestety, bo minęły te czasy kiedy na konferencjach duchownych przygotowywano omówienie tekstu kazalnego z Nowego Testamentu w oparciu o tekst grecki!). Że nie jest to łatwa sprawa, że śledzimy również oryginalne znaczenia z naszym "przedrozumieniem", czyli naszym kontekstem, naszym багаżem pojęć i naszym społecznym i kulturowym doświadczeniem, niech świadczy nasze przyzwyczajenie (nasze ewangelickie "przedrozumienie") przy tłumaczeniu słów misyjnego powołania uczniów przez Zmartwychwstałego Pana, opisane w ostatnich słowach Ewangelii Mateusza. Tam jest słowo greckie eksousia, które jednocześnie znaczy władza lub moc. My protestanci jesteśmy przyzwyczajeni do słowa "moc". W katolickich przekładach mamy słowo "władza". Zawsze w tym miejscu uciekaliśmy od słowa władza, bo pachniało nam to podporządkowaniem i niewolą. Jakie jest właściwe tłumaczenie? Jedno jest pewne. Nie wolno wyrywać słów z kontekstu! Otóż tam, gdzie mamy wątpliwości co do odpowiedniego tłumaczenia zawsze broni nas kontekst użytego słowa. Kiedy Jezus posyła swoich uczniów, poleca im nauczanie, czynienie innych ludzi JEGO UCZNIAMI. Natura słowa eksousia związana jest zatem z naturą dzieła zbawczego. Tam należy poszukiwać odpowiedzi jaki jest duch tej nauki i co z niego wynika. Kiedy myśli się o tym jaka jest istota bycia uczniem Jezusa, słowo władza w tym miejscu tekstu biblijnego nie przeszkadza. Co jest motywem naszego działania? Pytanie jakiego ducha jesteśmy stoi ciągle przed nami. Dobrze odpowiemy, kiedy uczymy się od samego Mistrza!

Jedno jest pewne, że powstanie pism Nowego Testamentu dokonuje się w środowisku chrześcijan, którzy należą do różnych lokalnych Kościołów. Mamy więc różnorodną przestrzeń (środowisko palestyńskie, małoazjatyckie, Grecję właściwą -Ateny - Korynt, środowisko rzymskie, na co składa się mozaika różnych kultur, starych religii, systemów filozoficznych, budujących świadomość i instrumenty poznania). Mamy też czas, w którym zjawiska społeczne, jakimi również były lokalne Kościoły podlegają procesom zmian np. starzejący się i umierający naocznymi świadkami apostołowie, zmiany ilościowe i pokoleniowe, rodzinne w lokalnych Kościołach). Jednym słowem, to co opisują autorzy Nowego Testamentu o urzędzie jest opisem procesu rozwoju i o tym nie wolno zapominać.

Prześledzenie tego zjawiska na podstawie analizy greckich pojęć użytych przez autorów NT do opisu urzędu, może okazać się bardzo pouczające. Czy można w tym procesie rozwoju i zmian znaleźć coś stałego?

Wiele starożytnych pojęć dotyczących sprawowania władzy wiąże się z określeniami wojennymi. Władca do dowódcy. Greckie słowo władca, dowódca archont występuje w NT w odniesieniu do żydowskich i pogańskich władców. Ap. Paweł użył tego słowa w odniesieniu do Chrystusa w swoim Liście do Kolosa 1,18. Chrystus zmartwychwstały Pan jest panującym władcą. Potęgi demoniczne też są określane tym słowem. Rz.8,38 1 Kor15,24 Mk3,32 i inne.

Nie tylko siła, czasem brutalna charakteryzowała władcę. Ta władza posiadała swoją wewnętrzną iluminację, swoją godność i cześć. Autor Listu do Hebrajczyków nazwał tak Chrystusa, podniesionego do godności arcykapłana. Hbr. 5,4.

Greckie tłumaczenie tekstu oryginalnego Starego Testamentu (używam to oczywistych skrótów myślowych) spożytkowuje świeckie zastosowanie słowa leiturgia i jego formy czasownikowej leiturgein na określenie służby kapłanów. Kiedy porówna się zastosowanie tego słowa w Nowym Testamencie do opisu aktywności człowieka, wynik jest zadziwiający. Pisarze Nowego Testamentu używają bowiem tego słowa leiturgos, leiturgia, leiturgein, bardziej na określenie czynności świeckiej aniżeli kultowej np. rzymskiego urzędnika Rz.13,6. Żydowski kapłan jest nazywany tym słowem Łk.1,23. Hebr.9,21. Służba Jezusa Chrystusa jest określana tym słowem w Liście do Hebrajczyków 8,2,6. Jak również świadectwo dobrego, chrześcijańskiego życia całego Kościoła tak zostaje nazwane Rz.15,27, 2 Kor.9,12. Mamy jak to często bywa wyjątki a mianowicie ap. Paweł jako pojedyncza osoba zostaje nazwany leiturgos w Rz.15,16. Jest tu w jakimś sensie pośrednikiem. To co czyni nie jest tu jednak jego osobistym atrybutem ale dziełem całego lokalnego Kościoła.

Czynności kapłańskie typowe dla religii żydowskiej, religii greckich, małoazjatyckich kultów wykonywane przez pojedynczego człowieka lub wydzieloną grupę osób ze społeczności religijnej nazywane są w Nowym Testamencie słowem hierieus, kapłan. Tylko Jezus Chrystus zostaje nazwany tym słowem Hebr.5,5;8,1-3,6. Owszem użyte zostaje słowo kapłan hierieus, kapłaństwo hierateuma w odniesieniu do całego Kościoła! Nie ma zastosowanie to słowo w odniesieniu do służby, która pokazuje wzajemne podporządkowanie i wzajemne relacje- czyli relacje, gdzie pojedyncza osoba lub grupa występuje/ występują jako wydzielona czynność odróżniająca się od reszty.

To co nazywamy urzędem kościelnym, ministerium (the ministry, das Amt) a mianowicie wydzielonej według porządku kościelnego (rite vocatus) służby pojedynczego człowieka lub grupy ludzi do wypełnienia określonego zadania zostaje w pismach Nowego Testamentu nazwane słowem - diakonia. Oczywiście też są wyjątki jak np. słowo oikonomia 1 Kor.9,17. Kol 1,25, czy słowo episkope, tłumaczone w używanym przez nas do sprawowania służby Słowa przekładzie, przez słowo urząd!

Ponieważ zastosowanie tego słowa przez pisarzy greckich poza Nowym Testamentem, w zdecydowanej większości określa czynności niezwiązane z czynnościami religijnymi, musi pojawić się pytanie, dlaczego tak się stało, że pisarze Nowego Testamentu wybrali słowo niebiblijne, nie związane z kultowymi czynnościami, słowo bez żadnych odniesień do spraw związanych z godnością i wysoką pozycją społeczną na określenie służby Bożej? Spróbujemy na to pytanie odpowiedzieć.

Czasownik od rzeczownika diakonia, diakonein u pisarzy greckich pierwotnie oznacza służbę sługi przy stole. W swoim historycznym procesie zastosowań odnosi się do służby w ogólności ale prawie zawsze oznacza podporządkowanie. Ten, kto wykonuje tę służbę zawsze jest niżej od tego, dla kogo tę służbę wykonuje. W Ewangelii Łukasza znajdujemy to słowo w pierwotnym podstawowym znaczeniu w świadectwie Jezusa, który mówi do swoich uczniów "Jestem pomiędzy wami jako ten, który służy przy stole". Łk. 22,27.

Rozumienie urzędu w Kościele powstania pism Nowego Testamentu, kształtowane jest przez służbę Jezusa wypełniającego swoją zbawczą misję. Ten który stał się przez swoje wcielenie sługą wszystkich, który poniżył samego siebie aż do śmierci krzyżowej, został wyniesiony na prawicę Wszechmocnego Boga. Jest tym, który otrzymał imię, wobec którego ostatecznie zegnę się wszelkie kolano, żeby przypomnieć frazy z hymnu chrystologicznego zamieszczonego w liście ap. Pała do Filipian. To oznaczało, że jego dzieło zbawcze w sposób doskonały i ostateczny wypełniło rolę pośrednika spełnianą przez kapłana. Żydowski kapłan, którzy według relacji Dziejów Apostolskich dołączyli do pierwotnego Kościoła nie odgrywali w nim żadnej roli jako kapłani. Dz. Ap. 6,7.

Przez użycie słowa diakonia na określenie wszelkiej służby również tej związanej ze służbą Słowa, Kościół czasów powstania pism Nowego Testamentu składał wyraźne świadectwo wiary, że ten, który objawił się w ciele i stał się człowiekiem, przez swoją służbę dokonał dzieła zbawienia, ogarniające całe stworzenie. Świadomość skończoności i doskonałości tego dzieła, świadomość jego powszechności znajduje swoje odzwierciedlenie w zdecydowanym poszukiwaniu a następnie zastosowaniu słowa określającego istotę świadectwa i wzajemne relacje w budowaniu wspólnoty Kościoła.

Wspólnota wierzących Kościół będzie się rozwijała, rosła w przestrzeni świata i zmieniała w czasie, jednak

owa oś, którą jest zbawcza służba Syna Bożego, wokół której powstanie cała różnorodność form służby, pozostanie niezmienna, bo podporządkowana na zawsze temu, który jest zawsze ten sam Panu, którym jest Jezus Chrystus.

Literatura:

Novum Testamentum Graece

Karl Kertelge, Gemeinde und Amt im Neuen Testament, Muenchen, 1972

Theologisches Woerterbuch zum Neuen Testament, Stuttgart, 1966